

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 5 (321) • Wrocław, 22.05.2012 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Protest głodowy

4 Ustawę do kosza!

5 Krajówka we Wrocławiu

12 Patriotyczna majówka

„Solidarność” blokowała Sejm



W obronie liceum

W imieniu nauczycieli chcielibyśmy wyrazić zaniepokojenie sytuacją, która znacząco wpłynie na kształt szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Reforma wkraczająca do liceów ogólnokształcących we wrześniu 2012 roku, stawia uczniów przed wyborem ścieżki życiowej, czyli określonego profilu klasy, radykalnie ograniczając program nauczania z pozostałych przedmiotów ogólnokształcących.

Rozumiejąc konieczność specjalizacji związanej z potrzebami współczesnego świata, chcemy uzmysłowić rodzicom i uczniom niebezpieczeństwo płynące z faktu, iż decyzje o wyborze bloku przedmiotowego uczniowie podejmą ostatecznie w wieku 16 lat. Warto postawić pytanie o gotowość do wzięcia odpowiedzialności za swoją przyszłość w tak młodym wieku.

Ministerstwo Edukacji za główny cel reformy – o czym mówi otwarcie – uważa konieczność wykształcenia specjalistów potrzebnych na rynku pracy. Nie głosi już tak otwarcie zasadniczego celu reformy, jakim są milionowe oszczędności. Wystarczy podać konkretne przykłady – liczba godzin w trzyletnim cyklu edukacyjnym z języka polskiego zmniejszona zostanie o 60 godzin, z przedmiotów ścisłych o 120 godzin, z historii o 90 godzin, z wos-u o 30 godzin.

Warto, by rodzice wiedzieli, że reforma w obecnym kształcie de facto likwiduje licea ogólnokształcące. Pierwsza klasa stanowi uzupełnienie edukacji gimnazjalnej, co sprawia, że program liceum będzie realizowany w ciągu niecałych 2 lat. Wszyscy wiemy, jak wielkim błędem było skrócenie o rok, do trzech lat, edukacji w szkole średniej, kolejna redukcja przyniesie katastrofalne skutki.

Proszę również nie dać się zwieść zapewnieniom Ministerstwa, że historia, nauki przyrodnicze, wiedza o społeczeństwie będą nauczane w zwiększonej liczbie godzin w blokach przedmiotowych. Ministerstwo świadomie wprowadza w błąd, nie mówiąc, iż mają one status przedmiotów dodatkowych. Ideę reformy świetnie obrazuje podstawa programowa nowopowstałych przedmiotów: historii i społeczeństwa oraz przyrody. Przykłady proponowanych bloków tematycznych to „Zdrowie i uroda”, „Kobieta, mężczyzna, rodzina”.

Konkluzja może być tylko jedna: nowe liceum, Szanowni Państwo, nie wprowadza prawdziwej specjalizacji, przeciwnie – obniży tak drastycznie poziom kształcenia, że doprowadzi do analfabetyzmu. Wiedzę z historii, biologii, fizyki, chemii, geografii, zdobędą tylko Ci uczniowie, którzy wybiorą te przedmioty na poziomie rozszerzonym.

Najgorsze jest jednak to, iż reforma w obecnym kształcie ma na celu pozbawienie uczniów tożsamości narodowej. Warto podać przykład zredukowanej liczby lektur do absurdu, minimum, redukcję godzin z wiedzy o społeczeństwie o połowę. Takie działania prowadzą do wychowania pokolenia nieświadomego swych praw i obowiązków, pokolenia nieczytanego, nieznającego swojej przeszłości.

Złe rozwiązania i ich konsekwencje po wprowadzeniu reformy można by mnożyć. Pisząc ten list, chcemy uświadomić wszystkim nauczycielom, rodzicom i uczniom szkodliwość zaproponowanego kształtu reformy w szkolnictwie ponadgimnazjalnym.

Wiemy, że rząd będzie bronił swoich decyzji, ale My przynajmniej miejmy świadomość katastrofalnych skutków EKSPERYMENTÓW. Być może, że autorami reformy są ludzie, którzy z rzeczywistością edukacyjną, czy z praktyką szkolną mieli do czynienia wiele lat temu. Szkoda, że z ministerialnych stołków nie widać tego, co my widzimy pracując codziennie z młodzieżą.

Nauczyciele zrzeszeni w MOZ NSZZ „Solidarność” Prac. Ośw. i Wych.
Wrocław - Krzyki

„Bywa głód większy niż łaknienie chleba”

Ten strajk jeszcze się nie skończył, a już przeszedł do historii. Bo właśnie historii on dotyczy, choć nie tylko.

Ale po kolei. Wszystko zaczęło się 19 marca b.r. w Krakowie. Grupa pięciu mężczyzn z rodowodem solidarnościowym z lat 80. zebrała się w Parafii przy Kościele św. Stanisława Kostki w Krakowie

Rzeczypospolitej – Henryk Łabędź, z-ca przew. ZR Małopolska

We Wrocławiu protest głodowy trwał od 7 do 14 maja. Uczestniczyli w nim Marek Muszyński, Eugeniusz Szumiejko, Janusz Wolniak, a od

dejmował wrogi narodowi polskiemu działania, godzące w jego wartości i przekreślające harmonijny rozwój przyszłych pokoleń. Niestety, tak właśnie w naszym kraju się dzieje. Dlatego ogromnie cenna jest odważna postawa Szanownych Panów, broniących wartości i tradycji Polaków, które według bł. Jana Pawła II, są „cennym skarbem..., duchowym zasobem..., wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie po chrześcijańsku przeżyтым życiem – Halina Szydelko – Prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej.

Odbywały się spotkania nie tylko z mieszkańcami Wrocławia, przedstawicielami partii, „Solidarności”, ale i gośćmi z kraju. Byli koledzy strajkujący wcześniej w Częstochowie, Nysie i Tarnowskich Górach. Były wizyty z Krakowa, Milicza czy Poznania.

Bardowie śpiewali piękne piosenki – odbyły się trzy koncerty, pokaz filmowy, wykłady, prelekcje, no i wspaniała msza święta, odprawiona przez kapelana dolnośląskiej „Solidarności” ks. Stanisława Pawlaczka.

Uczestnicy głodówki wystąpili w licznych programach, w tym TV Trwam i Radiu Maryja. Filmy z ich udziałem, m.in. za sprawą tak ostatnio głośnej dziennikarki Ewy Stankiewicz, można zobaczyć na portalu Youtube.

cd. na str. 11 ►



Uczestnicy głodówki we Wrocławiu – Eugeniusz Szumiejko, Janusz Wolniak, Marek Muszyński

Dębniakach i rozpoczęła protest głodowy w obronie polskiej tożsamości, polskiej szkoły, domagając się natychmiastowego zawieszenia rozporządzenia dotyczącego nowych podstaw programowych i rozpoczęcia rozmów i konsultacji z zainteresowanym środowiskiem.

W swoim Oświadczeniu napisali wówczas „Żądamy aż tyle i tylko tyle”. Chyba nie przypuszczali, kończąc strajk przed Świętami Wielkanocnymi, na prośbę kardynała Stanisława Dziwisza, że ich akcję wkrótce wznowią kolejne miasta w Polsce. A potem była Warszawa, Siedlce, Tarnowskie Góry, Częstochowa, Nysa, Wrocław, a teraz Nowa Ruda. Niewykluczone, że będą kolejne miasta, chociaż organizatorzy 19 maja zbierają się w Krakowie, by zdecydować co dalej.

Absolwenci polskich szkół i uczelni muszą być nie tylko przygotowani do realizacji ról zawodowych, ale także mieć osobowość, własny pogląd na świat, wypracowany dla dobra

11 maja Radek Rozpędowski. W siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”, gdzie przebywali wiele się działo. Przede wszystkim uczestnicy i wolontariusze

„Godnym szacunku jest to, że ludzie niemający w tym żadnego interesu finansowego, narażają swoje zdrowie, a nawet życie, dla obrony polskości”
Piotr Duda – przewodniczący NSZZ „Solidarność”

Trzymali w ręku ulotki o akcji i zbierali podpisy pod Petycją do władz. Trwały nieustanne debaty, rozmowy nie tylko o historii, ale i o Polsce.

Nie można się pogodzić z tym, aby w suwerennym kraju rząd po-



Bronić będziemy ducha

W sztafecie protestów głodowych przeciwko degradacji edukacji historycznej w polskich liceach – po Krakowie, Warszawie, Siedlcach, Tarnowskich Górach, Częstochowie i Nysie – 7 maja 2012 r. przejmuje pałeczkę Wrocław.

Wyrażamy nasz wielki szacunek wobec koleżanek i kolegów z wymienionych ośrodków, którzy – z narażeniem własnego zdrowia – stanęli do walki w obronie pamięci i tożsamości, bez których nie może istnieć narodowa wspólnota.

Przystępujemy do tej akcji nie zrażeni obojętnością, jaką okazują protestującym władze rządowe. Tak jak dotąd lekcewały one intelektualistów i przedstawicieli świata kultury poddających krytyce planowane przez MEN zmiany w zakresie nauczania historii, tak też dziś za nic mają wystąpienia ludzi, którzy w wyjątkowo heroicznej formie domagają się odstąpienia od tych

zmian. Zwracamy się więc nie do rządzących, ale do rodaków, którym leży na sercu los Polski, i którzy podobnie jak my wstrząśnięci są pogardą i nienawiścią, z jaką odnoszą się do polskości wpływające na bieg spraw w naszym państwie polityczne i opiniotwórcze elity.

Zmiany dewastujące naszą oświatę nie są przypadkiem. Nie są też popełnianym bez złych intencji błędem. Są wyrazem świadomych działań owych elit zmierzających do wynarodowienia Polaków. Stąd właśnie uderzenie w „historię” – przedmiot kluczowy w kształceniu świadomych swej przeszłości obywateli. Zamiast, jak dotąd, kursu trzyletniego – tylko jednoroczny. Zamiast 150 – tylko 60 godzin (40% dotychczasowej, i tak uważanej za niedostateczną, ilości).

I stąd również postępująca od lat degradacja „języka polskiego”, przedmiotu wyróżnianego pierwszym miejscem na świadectwie dojrzałości. Drastycznie zmniejszono kanon lektur (szczególnie ten z epoki romantyzmu), a część

zachowanych w tym kanonie dzieł uczeń poznaje tylko w fragmentach. A przecież to właśnie dzieła literatury mogą wzbogacić poznawanie ojczystych dzieł. Prawda o przeszłości, przyobleczone w kształt piękna, z niezwykłą mocą przemawia do serc młodych ludzi. Może więc wzmacniać ich identyfikację z tworzoną przez ponad tysiąc lat wspólnotą – języka, tradycji i kultury, może być źródłem dumy z przynależności do tej wspólnoty i źródłem podziwu dla

zarządzać umysłami młodych Polaków.

Szkoła kradnie dziś dziecięko narodowi, skoro pozbawia się dzieci możliwości poznania współczesnej polskiej historii, szacunku do przeszłości – mówił w minionym miesiącu arcybiskup Józef Michalik.

Niektóre środowiska intelektualne czy dziennikarskie też kradną Polsce historię, zamazując i znieważając ją, zachęcając do wstydu za wszystko, co polskie, narodowe.



Msza św. w Regionie – niedziela 13 maja

czynów i dzieł wielkich rodaków.

Oto dlaczego solą w oku sprawujących kuratelę nad polskim szkolnictwem są dwa fundamenty edukacji humanistycznej: język polski i historia. Przy czym: gdy o historię idzie, uległa nie tylko okrojeniu w wymiarze ilościowym, ale też licznym manipulacjom i fałszerstwom w wymiarze treściowym.

Bulwersującym tego przykładem jest omawiany w prasie, zredagowany przez Andrzeja Brzozowskiego i Grzegorza Szczepańskiego podręcznik „Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918-2006”. Ważną postacią polskiej historii jest tu generał Jaruzelski. O prezydencie Kaczyńskim jedynie napomknięto, że zginął w Smoleńsku. W sumie – Polska okresu przemian ukazana jest z perspektywy „Gazety Wyborczej”, której szczególnie znaczenie w życiu intelektualnym kraju autorzy podręcznika podkreślają. Oto więc gazeta, pełniąca u nas rolę „Ministerstwa Prawdy” w sensie Orwellowskim, przy aprobacie oświatowych władz będzie

Słuszność słów wybitnego hierarchy niechaj potwierdzą dwa przykłady.

Janusz Kijowski, dyrektor Teatru im Jaracza w Olsztynie, a zarazem profesor tamtejszego uniwersytetu, sprzeciwiał się rekonstrukcji Bitwy pod Grunwaldem, uznając za bezsensowne *fetowanie bitwy, w której azjatycka dzicz* (czytaj: rycerstwo Polski i Litwy) *startła się z cywilizacją zachodnią*.

Cześć dla Żołnierzy Wyklętych, których święto ustanowił Prezydent Lech Kaczyński, wykpił w Gazecie Wyborczej (28.02.2012) Seweryn Blumsztajn: *To jest prawdziwa „polityka historyczna” w praktyce. Patriotyczny wrzask i szmira, historyczne prostactwo czy wprost kłamstwo. I głośny krzyk: Polska, Polska!*

Wobec obchodów rocznic historycznych, które w normalnym kraju są okazją do manifestowania uczuć patriotycznych, elity polityczne okazują wyjątkową pogardę i czynią wiele, by te obchody zdegradować, ośmieszyć, zozydycić.

15 lipca 2010 – sześćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem – sponiewierana przez zorganizowaną w stolicy paradę homoseksualistów.

15 sierpnia 2010 – dziewięćdziesiąta rocznica wielkiej polskiej wiktorii, jednej z największych w całej historii powszechnej. W ten właśnie dzień ukazano Polakom pomnik wzniesiony dla bolszewickich najeźdźców w Ossowie, a szyderstwem z wymiaru religijnego tego święta był koncert tak zwanej Madonny.

Kolejny występ tej gwiazdy pop, z gigantycznym nagłośnieniem na Stadionie Narodowym, ma w tym roku przytłumić obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

11 listopada 2011 – wobec świętujących rocznicę odrodzenia państwa polskiego rozpetano medialną kampanię nienawiści, zwołując ich faszystami.

Sprowadzono przeciw nim bojówki z Niemiec. W przeddzień owego święta profanowano pomnik Romana Dmowskiego, który w znacznym stopniu przyczynił się do odzyskania niepodległości.

Nie dziwi więc, że w naszych świątyniach coraz częściej słyszy się wołanie: *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie.*

Coraz powszechniejsze jest odczucie, że znajdujemy się dziś

pod duchową okupacją „elit”, wyobcowanych, kosmopolitycznych, wyraźnie wrogich wobec polskiej historii, kultury, tradycji i patriotyzmu. *Patriotyzm jest jak rasizm* – pisał filozof i dziennikarz Gazety Wyborczej, Tomasz Żuradzki. W opinii tej gazety i utożsamiających się z nią środowisk patriotyzm jest równie godny potępienia jak faszyzm.

Przedmiotem pogardy staje się hymn narodowy.

„Jest to tekst piosenki, której nie używam od kilku lat, ani jej nie śpiewam, ani jej nie słucham, ani nie przebywam w miejscach, w których ona jest wykonywana. Nie mam powodu, żeby wstawać, słuchać, nie obcuje z tym utworem” – wyznał przed tygodniem Roman Kurkiewicz, redaktor naczelny Przekroju.

Znika z polskich ambasad i konsulatów Orzeł Biały – godło naszego państwa. Ma zniknąć również (na mocy rozporządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego) z dyplomów wydawanych przez polskie uczelnie.

Odrąż politycznych i opiniotwórczych elit do tego co

polskie najdobitniej wyraził ostatnio lider jednego z ugrupowań naszego parlamentu, Janusz Palikot: *Dziś przyszedł czas, by powiedzieć Polakom, że muszą się wyrzec swojej polskości.*

My zaś wołamy do rodaków: dziś przyszedł czas, by tej antypolskiej ofensywie z całą mocą się przeciwstawić. By powiedzieć „dość!” tym, którzy, nadużywając władzy, ograbiają nas z prawa do pamięci o naszych dziejach i do czci okazywanej wielkim rodakom. Nie możemy dopuścić do tego, by na naszych oczach uległ rozerwaniu „*długi łańcuch ludzkich istnień, połączonych myślą prostą, żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską*”.

Dlatego właśnie włączamy się do sztafety głodowego protestu. W radykalnej formie wyrażamy nasz sprzeciw wobec polityki władz wrogo nastawionych do wartości konstytuujących trwanie naszego narodu.

A jednocześnie: stajemy w obronie Telewizji Trwam – szykanowanej przez te władze właśnie dlatego, że jest ona jedynym w naszym kraju ośrodkiem telewizyjnym, w którym znajduje schronienie nasza tradycja, nasza kultura i historia, nasza wierność Bogu i Ojczyźnie, czyli – nasza Polskość.

MAREK MUSZYŃSKI

EUGENIUSZ SZUMIEJKO

JANUSZ WOLNIAK

Wrocław, 7 maja 2012 r.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
21.05.2012 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Wyrzucić ustawę do kosza

400 związkowców z dolnośląskiej „Solidarności” manifestowało w czwartek 11 maja w miasteczku emerytalnym, które znów wróciło pod Sejm

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso zapowiedział, Jurgielewicz wzięli udział w blokadzie gmachu Sejmu, przez co posłowie głosujący za przyję-



cych ustawowy wiek uprawniający do przejścia na emeryturę. Związkowcy zaapelowali również do posłów o zawieszenie prac nad przedłożonym przez rząd projektem w tej sprawie.

– To co za wszelką cenę forsuje rząd nie jest prawdziwą reformą. Domagamy się rzeczywistych działań w polityce rodzinnej, ochronie zdrowia i rynku pracy. Trzeba przygotować miejsca pracy i pracowników do dłuższej aktywności zawodowej. Ludzie będą pracować dłużej, jeśli stworzy im się do tego warunki – mówił Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

NSZZ „S” uważa, że wydłużenie aktywności zawodowej wymaga również poprawy efektywności systemu ochrony zdrowia oraz dostosowania warunków i stanowisk pracy do potrzeb osób w wieku okołoemerytalnym. Związkowcy domagają się także działań na rzecz zwiększenia efektywności służb publicznych oraz ograniczenia wpływu ministra finansów na fundusz pracy i objęcie go nadzorem partnerów społecznych. „Zamrażanie depozytów funduszu pracy dla poprawy wyniku budżetowego w okresie ponad 13 proc. bezrobocia jest nie tylko nieracjonalne, ale i szkodliwe” – czytamy w stanowisku Komisji Krajowej.

Związkowe miasteczko odwiedził również lider opozycji parlamentarnej Jarosław Kaczyński. Po obradach Komisji Krajowej w miasteczku odbyła się dyskusja panelowa na temat alternatyw podnoszenia wieku emerytalnego. Wzięli w niej udział m.in. prof. Grażyna Ancyparowicz, prof. Ryszard Bugaj (ekonomista PAN), prof. Józefina Hryniewicz (socjolog – polityka społeczna – UW), prof. Mieczysław Kabaj (ekonomista – rynek pracy – IPIPS), prof. Wiesława Kozek (socjolog pracy – UW), prof. Włodzimierz Pańków (socjolog – system ubezpieczeń społecznych – PAN), prof. Jerzy

Żyżyński (ekonomista – polityka fiskalna – UW).

– Moim zdaniem jest alternatywa dla projektu rządowego. Jest kilka spraw, które są godne



poparcia i składają się na taką alternatywę. Przede wszystkim składka musi być proporcjonalna do rzeczywistego dochodu. To poprawi nasze finanse, ale również w znacznym stopniu wyeliminuje umowy śmieciowe, które są tak popularne, bo nie trzeba płacić składek. Obecny projekt przedstawia się jako kompromis Tuska z Pawlakiem. Przeczytałem w uzasadnieniu do ustawy, że emerytura częściowa nie jest objęta gwarancją emerytury minimalnej, co oznacza, że będzie ona wynosiła kilkaset złotych – powiedział Bugaj. – Chyba raczej miał Waldemar Pawlak, mówiąc, że nie warto liczyć na ZUS, a bardziej na swoje oszczędności.

Profesor Józefina Hryniewicz zwróciła natomiast uwagę na zaniedbaną politykę demograficzną rządu – Gdyby Tusk o to dbał to by nie wypchnął całego wyżu demograficznego za granicę. Mamy ponad 2 mln osób bezrobotnych. Kapitałowa formuła przeliczania emerytur sprawi, że ktoś kto otrzymał w 2008 roku 1600 zł emerytury to w 2014 roku dostanie połowę tej kwoty. System kapitałowy nie ma zastosowania przy ubezpieczeniach społecznych i nigdzie na świecie takich rozwiązań się nie stosuje. Należy wrócić do starego systemu, bo jeśli

nie, to za kilka lat zobaczymy pierwszą falę emerytalnych żebraków. Ponad 60% emerytur będzie wypłacane w kwocie minimalnej, czyli na dzień dzisiejszy 645 zł – proszę sobie samemu odpowiedzieć, czy ktokolwiek jest w stanie wyżyć za taką kwotę.

W następnym dniu głośne gwizdy, dźwięki trąbek i okrzyki

że celem działań związku jest wyrzucenie do kosza ustawy podnoszącej wiek emerytalny w Polsce. Związkowcy przywieźli ze sobą tablice z plakatami posłów, tzw. listy gończe, które kolportowane są w regionie. W piątek 12 maja natomiast m.in. Kazimierz Kimso, Jarosław Krauze i Bogusław

ciem ustawy przez niemal cały dzień nie mogli się wydostać. W czwartek odbyło się również pierwsze w historii posiedzenie Komisji Krajowej pod namiotem rozłożonym przed parlamentem. Zostało tam przyjęte stanowisko wzywające rząd do wycofania się z forsowanych zmian, wydłużają-

cia ustawy przez niemal cały dzień nie mogli się wydostać. W czwartek odbyło się również pierwsze w historii posiedzenie Komisji Krajowej pod namiotem rozłożonym przed parlamentem. Zostało tam przyjęte stanowisko wzywające rząd do wycofania się z forsowanych zmian, wydłużają-





FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” zdecydowali o zablokowaniu wszystkich sejmowych wyjść. Wyjazdowe barierki zostały związane łańcuchami, do których przykuło się wielu związkowców. – Niech siedzą w tym budynku, na to zasłużyli. To my zdecydujemy, o której godzinie wyjdą. Przynajmniej raz my zdecydujemy, a nie oni. Niech się cieszą, bo to my ich bronimy przed gniewem ludu. Jak wyjdą na ulice, to ich ludzie odpowiednio potraktują – mówił Piotr Duda. Równocześnie związkowi liderzy apelowali do protestujących, by zachowali bierny opór wobec policji. Podkreślali, że policjanci też walczą o swoje emerytury.

Posłowie przez długi czas nie mogli opuścić budynku Sejmu.

Niektórzy się bali, inni na siłę próbowali przedostać się przez szczelny kordon związkowców. Poseł Stefan Niesiołowski usiłował przejść bokiem przez kawiarnię czytelnika, ale musiał zrezygnować. Piotr Duda podkreślił, że jeszcze nie widział posłów, którzy próbowaliby tak szybko opuścić budynek parlamentu. – rzekonaliśmy się, że niektórzy posłowie potrafią szybko biegać i skakać przez plotki – podkreślił.

– Dzisiaj symbolicznie nie wypuszczaliśmy zdrajców 15 milionów ubezpieczonych z Sejmu, ale mam nadzieję, że lada moment przyjdzie taki dzień, że ich z tego Sejmu wykurzymy – dodał Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Gdy w Sejmie debatowano nad ustawą emerytalną, przed

budynkiem parlamentu trwał związkowy happening. W kierunku budynku Sejmu związkowcy wykopali 67 pitek futbolowych z napisem „Stop 67”. Piotr Duda wyjaśniał, że politycy PO potrafią tylko „haratnąć w gałę”, a nie zajmują się poważnymi sprawami. Na

Wiejskiej związkowcy ustawili symbolizującą Polskę trumnę przykrytą biało-czerwoną flagą. Spłonął plastikowy stolik z napisem „dialog” oraz zdjęcia posłów, którzy zagłosowali przeciwko solidarnościowemu wnioskowi o zorganizowanie ogólnopolskiego referendum w sprawie reformy emerytalnej. Na szubienicy zawisły zdjęcia premiera Tuska i posła PO Stefana Niesiołowskiego. Związkowcy ustawili też sklepową kasę z informacją, że kasjerka tylko w ciągu dniówki przerzuca 2 tony towaru.

Przyjęta przez Sejm ustawa wydłuża wiek emerytalny do 67. roku życia dla kobiet i mężczyzn. Zgodnie z jej zapisami od 2013 roku wiek emerytalny będzie wzrastał o trzy miesiące każdego roku.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Za wydłużeniem wieku emerytalnego opowiedziało się 268 posłów: 203 posłów PO (wszyscy obecni na sejmowej sali), 27 posłów PSL, 36 posłów z Ruchu

Palikota oraz 2 posłów niezrzeszonych. Przeciwko noweli ustawy emerytalnej głosowało 185 posłów.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Pierwszy raz

W czwartek 26 kwietnia we Wrocławiu, pierwszy raz w historii, obradowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Gości powitał przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso – Wrocław to miasto ludzi młodych, mam nadzieję, że się o tym przekonacie.

Działacze debatowali m.in. nad dalszą strategią „Solidarności” związaną z działaniami rządu zmierzającymi do wydłużenia wieku emerytalnego. Mówiono

między innymi o pakiecie ustaw przygotowanych przez Związek, które, przy założeniu dobrej woli i chęci dialogu ze strony rządowej, byłyby alternatywą dla pseudoreformy emerytalnej polegającej na zmniejszeniu okresu pobierania emerytury, bo do tego w gruncie rzeczy sprowadza się pomysł wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat. Szef

śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz postulował skorzystanie z instytucji wysłuchania publicznego w czasie prac sejmowych nad projektem prac komisji sejmowej odrzucono ten wniosek, przyp. MR). Zdaniem Kolorza, przegłosowanie

przez Sejm ustawy emerytalnej powinno spowodować ze strony Związku przygotowania do strajku powszechnego.

– Ludzie muszą wiedzieć, że „Solidarność” staje w obronie pracowników. Dlatego nie zakończymy naszych akcji, nawet jeśli ustawa emerytalna zostanie przez Sejm przegłosowana – mówił Piotr Duda przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Przed obradami Piotr Duda i Kazimierz Kimso złożyli kwiaty pod pomnikiem „Solidarność” znajdującym się w kampusie

Politechniki Wrocławskiej. Towarzyszyli im członkowie Komisji Zakładowej „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej.

Zapowiedź powitalna Kazimierza Kimso sprawdziła się wieczorem. Niezawodna młodzież z wrocławskiego liceum im. Agnieszki Osieckiej zaprezentowała swój porywający program złożony z utworów m.in. Jacka Kaczmarskiego, Zbigniewa Herberta. Działacze z całej Polski nagrodzili artystów owacją na stojąco.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Trzeba o tym dyskutować

W przeddzień Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych związkowcy, inspektorzy pracy, specjaliści od zagadnień związanych z bhp spotkali się we Wrocławiu.

W konferencji poświęconej realizowanej przez Polskę strategii wyznaczonej przez Unię Europejską na lata 2007–2012 wzięli udział członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wraz z przewodniczącym Piotrem Dudą, a także Główny Inspektor Pracy Anna Tomczyk, Zbigniew Żurek wiceprzewodniczący Rady Ochrony Pracy oraz wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa. - Wypadki przy pracy zawsze budzą wiele emocji. Światowy dzień wypadków przy pracy i chorób zawodowych z jednej strony jest dniem doniosłym, z drugiej jednak smutnym. 28 kwietnia pochylamy się, aby nadać tej dacie właściwą rangę i wspomnieć tych wszystkich, którzy ponieśli śmierć podczas wykonywanych obowiązków lub są osobami chorymi. Trzeba o tym dyskutować i wyciągać z tego wnioski. O życiu i śmierci decyduje często chwila, złe zabezpieczenie czy



FOT. PAWEŁ CHABIRSKI

stywni, aby odpowiedzialność za warunki pracy nie spadała na nich – mówił przewodniczący „S”. Jako przykład szef Komisji Krajowej podał budownictwo, gdzie w razie wypadku prokuratura często nie ma z kim rozmawiać, bo ofiara była samozatrudniona. Zdaniem przewodniczącego dyskusja dotycząca warunków pracy jest również potrzebna ze względu na rządowe plany podwyższenia wieku emerytalnego. – Czy u nas warunki pracy pozwalają na to, aby Polacy mogli pracować dłużej i bezpieczniej. Rządzący powinni stworzyć warunki, aby Polacy mogli pracować dłużej w bezpiecznych warunkach. Czekają nas długa droga, aby strategię Unii Europejskiej, która ma prowadzić do zmniejszenia wypadkowości wdrożyć w życie – stwierdził Piotr Duda.

Wypadek na dzień dobry

Doktor Grzegorz Łyjak, zastępca Głównego Inspektora Pracy przedstawił działania PIP w zakresie zapobiegania wypadkom przy pracy. Dlaczego to robimy? Przede wszystkim, aby nigdy do wypadków z tych samych przy-

czyn nie dochodziło. Chociażby z szacunku dla cierpienia osób poszkodowanych i ich rodzin musimy wyciągnąć jak najwięcej informacji – mówił dr Łyjak. Ze statystyk łatwo zauważyć, że wzrasta ilość wypadków ciężkich. Przetwórstwo przemysłowe, budownictwo, transport to branże, gdzie wypadków jest najwięcej. Co roku 1 500 inspektorów w Polsce bada około 2 tysięcy wypadków przy pracy. Pracownicy pracujący poniżej 1 roku powodują najwięcej wypadków. Aż 14% poszkodowanych to osoby, które ulegają wypadkowi niejako na dzień dobry, bo pracujący krócej niż 7 dni. Analiza przyczyn wypadków pokazuje, że najrzadziej zawodzi technika, a najczęściej człowiek (nieprawidłowe zachowanie się pracownika).

Wnioski o podwyższenie składki wypadkowej to nowe narzędzie, które inspektorzy stosują wobec tych pracodawców, którzy nie zapewniają bezpiecznych warunków pracy.

Na zagadnienie określone w temacie konferencji, tj. realizacji przez Polskę strategii unijnej na lata 2007–2012, zwrócił uwagę dr inż. Daniel Podgórski. Omówił

stan realizacji strategii, działania Centralnego Instytutu Ochrony Pracy oraz zakres przyszłych działań.

Każdego dnia ginie przy pracy więcej niż 1 osoba dziennie. Na tle innych krajów UE, jeśli chodzi o statystyki wypadków śmiertelnych, Polska plasuje się w środku tabeli. 45% mężczyzn w Polsce uważa, że pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia, wśród kobiet odsetek ten wynosi około 25% (badania Fundacji Dublińskiej).

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso

wypadki przy pracy zwłaszcza u małych i średnich pracodawców. Dość powszechna jest praktyka bagatelizowania przez pracowników drobnych urazów i nakłanianie różnymi metodami przez pracodawców do zaniechania zgłaszania wypadków lekkich.

Praktykom takim skutecznie sprzyja sytuacja na rynku pracy, a konkretnie wysoki poziom bezrobocia.

Generalnie możemy przyjąć, że funkcjonujący w naszym kraju system postępowania w sprawach wypadków nie jest na tyle szczelny, by zapobiegać przekłamaniam w rejestracji i badaniu wypadków przy pracy.

Władze państwowe nie są alarmowane sytuacją w zakresie wypadków przy pracy, ponieważ poziom wypadkowości jest w miarę ustabilizowany, chyba że zdarzy się kolejna „Halemba”, która może spowodować kolejny ale przemijający wstrząs – powiedział m.in. przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”.

– Omawiane problemy dotyczą trzech stron: pracodawców, pracowników oraz strony rządowej. Jako pracownicy musimy sobie uświadomić, że bardzo dużo od nas zależy. Niestety 2 grupy są nadreprezentatywne, jeśli chodzi o wypadki przy pracy: młodociani i mężczyźni. Państwo musi wspierać i kontrolować działania pracodawców. Oprócz tragedii osób poszkodowanych, my jako społeczeństwo, ponosimy długotrwałe koszty wypadków przy pracy – przypomniał natomiast wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa

W dyskusji panelowej moderowanej przez członka prezydium ZR Piotra Majchrzaka głos zabrała m.in. Iwona Pawlaczyk członkini komitetu doradczego ds. bhp KE z siedzibą w Luksemburgu. W jej opinii stworzenie społecznej rady nadzorczej nad funduszem prewencyjnym pozwoliłoby na efektywniejsze wydatkowanie w zakresie tematycznym (m. in. organizacja szkoleń).

Zwróciła uwagę na brak polskiego udziału w kształtowaniu unijnej strategii. W 2004 zajęci byliśmy dostosowaniem przepisów unijnych, ale że nie ma strategii na lata 2007–2011 to usprawiedliwienie nie ma. Dobrze, że jest ustanowiony w Polsce program wieloletni, ale nie jest to strategia. Jest to cenny



Kazimierz Kimso

też brak przeszkolenia – powiedziała Anna Tomczyk, Główna Inspektor Pracy.

Ofiara samozatrudniona

Piotr Duda przypomniał m.in. o podwyższeniu wieku emerytalnego w Polsce. – Od kilku miesięcy toczy się dyskusja o przedłużeniu wieku emerytalnego w Polsce. Rok 2012 poświęciliśmy również na walkę z tzw. umowami śmieciowymi. Łącząc te sprawy musimy dyskutować, co zrobić, aby pracownicy przez takie formy zatrudnienia nie byli wykorzy-



Anna Tomczyk

Wśród uczestników dzisiejszego spotkania nieobce jest przekonanie, że poważne wątpliwości istnieją co do rzetelności statystyki odnoszącej się do wypadków lekkich. Zakładamy bowiem, że wiele urazów powodujących mniej dotkliwe skutki nie jest odnotowywanych jako

FOT. PAWEŁ CHABIRSKI

element, ale nie jedyny. Działania UE w zakresie strategii są trochę spóźnione. Wiem, że trwają wahania, czy w ogóle przygotowywać nową strategię behapowską skoro jest kryzys. Istnieje obawa, czy ta nowa strategia będzie przyjęta. Ponoć proponowane będzie przedłużenie obecnej strategii – mówiła pełnomocnik ds. Ochrony Środowiska Pracy KK NSZZ „Solidarność”.



Zbigniew Kołodyński

Pracodawcy europejscy zabierają głos odnośnie deregulacji, czyli zmniejszenia dyrektyw bhp i powołania specjalnego zespołu, który zająłby się tymi deregulacjami. Związki zawodowe są temu przeciwnie. Przedstawicielka UE stwierdziła, że nawet wobec braku zgody związków i tak te propozycje będą przyjęte. Toczy się walka tam podobnie jak u nas.

Zwróciła też uwagę na inne dane statystyczne w zakresie wypadkowości wg GUS i wg PIP.

Profesor Jerzy Olszewski z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu zwrócił uwagę na fakt, iż implementacja przepisów unijnych w naszym kraju jest ograniczona wieloma względami. Potrzebny jest w kraju koordynator regulujący sprawy bhp. Wskazał na rozwiązanie obowiązujące w Szwecji, gdzie już 50 pracowników w firmie ma swego reprezentanta od spraw bhp.

Podkreślił też cenną rolę, jaką odgrywa społeczna inspekcja pracy. Wiele osób wciąż nie zdaje sobie sprawy jaki jest rachunek za wypadki przy pracy. Tu nie chodzi tylko o koszty medyczne, ale koszty społeczne. Dlatego niezwykle ważna jest ocena ryzyka zawodowego.

Marek Woron, kanclerz Łoży Dolnośląskiej Business Center Club, mówił m.in. o tym, że przedsiębiorcy polscy są zróżnicowani. Jeśli do tego dodać, że są reprezentowani w mikroskali (około 10% pracodawców należy do jakiejś organizacji, gdy np. w Szwecji, każdy przedsiębiorca jest członkiem przeciętnie 3 różnych stowarzyszeń pracodawców. BCC podjęła trud wraz z Krajową Izbą Gospodarczą i Związkiem Rzemiosła Pol-

skiego przygotowania ustawy o powszechnym samorządzie gospodarczym. W toku prac okazało się jednak, że większość organizacji pracodawców nie poparła tego projektu. W organizacjach pracodawców oprócz takich ludzi, jak Czarnecki czy Kulczyk (a zatem praca i kapitał) są akcjonariusze i menedżerowie, a zatem pracownicy. W Polsce przedsiębiorcy, którzy, tak jak ja, od 20 lat są przedsiębiorcami, muszą oprócz własnej nauki uczyć pracowników. Ciągłe w Polsce nie docenia się kwestii edukacji w tym zakresie. – Modna jest teraz społeczna odpowiedzialność biznesu. Kiedyś do tego podchodziłem nieufnie, ale przekonałem się, że to działanie też może promować dobre zwyczaje związane z bhp – mówił Woron.

Zbigniew Kołodyński, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy we Wrocławiu odniósł się do problemu wskazanego przez Iwonę Pawlaczyk – Mamy inne dane statystyczne niż GUS czy ZUS, ale można te różnice wyjaśnić. Zwykle mamy więcej wypadków niż podaje ZUS. Skąd się to bierze? Chodzi o źródło informacji. Wielu świadomie nie ujawnia

misji dialogu społecznego zobligowanych do zajęcia się sprawą wydłużenia wieku emerytalnego – dolnośląska – jako jedna z nielicznych wypracowała wspólne stanowisko. Świadczy to o tym, że na Dolnym Śląsku potrafimy wiele spraw rozwiązywać.

To że gros wypadków dzieje się w małych firmach, to powód słabej obecności tam związków i organizacji pracodawców. Związki są silne w dużych organizacjach gospodarczych. Z danych dziś prezentowanych wynika, że 80% pracodawców pozytywnie zareagowałoby na sygnał o nieprawidłowościach w bhp, jednak być może w tych małych firmach nie ma takiej osoby, instytucji, która by palcem wskazała te nieprawidłowości. Jestem zwolennikiem idei społecznej odpowiedzialności biznesu. Zdaję sobie sprawę, jak nieliczna grupa pracodawców zrzeszona jest w organizacjach. Dlatego remedium widzę w większym uzwiązkowieniu w małych firmach, ale też w większej aktywności pracodawców w organizacjach do tego powołanych – mówił m.in. Andrzej Kalisz.

Dużo wypadków zdarza się młodym ludziom. Problem czasowych umów. Okazuje się, że nie ma czasu, aby nauczyci się zasad bhp i przeszli sensowne szkolenie. Stwarza to ogromne zagrożenie dla bezpiecznej pracy. Nie

bo znakomicie ich reprezentują rządzący w Sejmie. Proszę prześledzić zmiany w kodeksie pracy. Uelastycznianie czasu pracy to obecnie odbieranie pracownikom ich uprawnień. W Europie w społecznym nadzorze pracuje dziś milion osób, a u nas pomysły na uspołecznienie nadzoru są odbierane np. przez Marka Goliżewskiego z BCC jako ustanawianie kolejnej „świętej krowy”. Związki zawodowe powinny wymóc na MOP, aby wydała konwencje, ustanawiającą społeczny nadzór nad ochroną pracy. Smucą wieści od pani Pawlaczyk. Do czego zmierzają Polska i Europa?

Zjawisko mobbingu coraz powszechniejsze, a stres jest jedną z przyczyn wypadków przy pracy. Polski ustawodawca zadość czyniąc prawu unijnemu, obarczył mobbingowanego pracownika udowodnieniem, że takie praktyki są wobec niego stosowane. Który pracownik odważy się na coś takiego? W jakiej on jest sytuacji? Jakie ma szanse? Kto przy dzisiejszym bezrobociu wychyli się i potwierdzi jego rację?

Uważam, że jeśli władze państwowe chcą wydać walkę umowom śmieciowym, szczególnie umowom cywilno-prawnym,



Stefan Kiesz

tym zagadnieniem się zajmuje, ale jednocześnie wsłuchując się w dzisiejsze referaty, trudno nie dostrzec tych kłopotów i trudności, jakie mają przed sobą związki zawodowe i inspekcja pracy.

Ważne, że państwo stawiać temu czoło. Duża tu rola samorządów, nie tylko lokalnych, ale tych gospodarczych, bo to samorzady są najbliższe człowiekowi.

Markowi Wizie, z Regionu Wielkopolska Południowa – zabrakło analizy dotyczącej ewentualnych działań podjętych dla zniewolenia poziomu wypadków przy pracy. Jak te wnioski, które tu zapadają co roku są wcielane? Wielkopolska inspekcja pracy rok temu miała strategię i poprzez współpracę z partnerami społecznymi realizowaliśmy jej założenia. Przede wszystkim docieraliśmy z działaniami profilaktycznymi. Zwracam się szczególnie do Ko-



Dyskusja panelowa zakończyła konferencję zdarzeń wypadkowych. Inne są źródła informacji dla PIP a inne dla GUS. Wszystkie statystyki pokazują, że nie wkomponowaliśmy się w strategię UE. Obniżenie wypadkowości po prostu leży.

Z drugiej strony badania wskazują na wysoki stopień świadomości zagrożeń i znajomość przepisów prawa pracy wśród pracowników. Tylko co z tego? Inspekcja Pracy ma oczywiście mechanizmy motywowania pracodawców i to nie tylko poprzez stosowanie sankcji za naruszenie przepisów, ale też i programy prewencyjne.

Andrzej Kalisz, przewodniczący Związku Pracodawców Dolnego Śląska, zwrócił uwagę, że wśród 16 wojewódzkich ko-

możemy jednak wylewać dziecko z kąpielą i odejść od elastycznego czasu pracy. Walczmy z patologiami, a nie z elastycznym czasem pracy. Nie może być posunięć „od ściany do ściany” – czyli totalne zbiurokratyzowanie albo totalny chaos na tym polu.

Przyczyny wypadków – nie dajmy sobie wmówić, że nie stać nas na bhp w dobie kryzysu. Wcale nie są potrzebne astronomiczne pieniądze. Okazuje się, że 90% przyczyn wypadków to powody, nazwijmy to umownie, pozainwestycyjne – zwrócił uwagę przewodniczący Związku Pracodawców Dolnego Śląska.

Stefan Kiesz – pracodawcy nie potrzebują swojej reprezentacji na gruncie prawa pracy,

a zwłaszcza najpowszechniejszej występującej umowie – zlecenia, to powinien być przepis, który zakazywałby podmiotom gospodarczym, w myśl ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, zawierania z osobami fizycznymi takich umów.

Ksiądz prałat Stanisław Pawlaczek – padło tutaj słowo „człowiek” w odniesieniu do pracownika i człowiekiem też jest pracodawca. Trzeba widzieć w centrum człowieka i cieszyć się, że ta konferencja spełnia to zdanie. Mogę tylko polecić obecnym lekturę pierwszej encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*. Jest to radykalny wykład personalizmu. Wyrażam radość, że tylu kompetentnych ludzi

misji Krajowej, aby te dzisiejsze wnioski spróbować realizować i za rok ocenić, w jakim stopniu się to udało – mówił m.in.

Jerzy Szlęzak z oddziału wrocławskiego BHP zwrócił uwagę na zawężenie zakresu badań okresowych do zagrożeń w miejscu pracy. Nie bada się natomiast ogólnego stanu zdrowia pracownika.

Na zakończenie konferencji przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso podziękował przedstawicielom Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Głównej Inspekcji Pracy i wszystkim zgromadzonym ekspertom i naukowcom za udział w konferencji.

MARCIN RACZKOWSKI

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 5 (132) • Wrocław, 22.05.2012 r.



Tego lata we Wrocławiu



Takiej okazji nie można przegapić. W 30. rocznicę wielkich manifestacji ulicznych we Wrocławiu wystąpi znakomity zespół Scorpions. Największe sukcesy tej heavy metalowej supergrupy związane są z dekadą lat 80. Wtedy to także w Polsce znane były takie przeboje jak Still Loving You, Bad Boys Running Wild i Rock You Like a Hurricane. Jednak ich największym przebojem jest ballada Wind of Change – utwór mówiący o przemianach w krajach bloku komunistycznego do jakich doszło po 1989 roku. Ponadto wystąpią jeszcze BIG CYC, Maciej Maleńczuk & Psychodancing.

Koncert odbędzie się we Wrocławiu na terenie zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej – to szczególne miejsce, bo

tu w sierpniu 1980 r. narodziła się dolnośląska „Solidarność”.

Od kilku lat Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” jest organizatorem sierpniowych koncertów Legendy

Rocka. Zgodnie z nazwą wystąpiło tu wiele znanych zespołów jak np. Electric Light Orchestra, Ray Wilson (były wokalista grupy Genesis), Perfect, Budka Suflera, T.Love, Lech Janerka, TSA.

Zapraszamy 31 sierpnia 2012 r. ludzi „Solidarność” z całej Polski do Wrocławia! Specjalnie dla członków Związku przygotowana została atrakcyjna oferta – bilety w promocyjnej cenie 45 złotych można kupić w siedzibie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Zamówienia zbiorowe przyjmowane będą mailem – wroc@solidarnosc.org.pl.

Po złożeniu zamówienia i dokonaniu wpłaty na konto BZ WBK SA 2 0 / Wrocław 30 1090 2402 0000 0006 1000 0366 z dopiskiem „Scorpions”. Bilety wysłane zostaną na adres zamawiającego.



www.wrockfest.pl

31.08.12 GODZ. 17.00

WROCK

for freedom

LEGENDY ROCKA

Wrocław, Zajezdnia MPK, ul. Grabiszyńska 184

KONCERT Z OKAZJI XXXII ROCZNICY POWSTANIA SOLIDARNOŚCI



SCORPIONS

BIG CYC, Maciej MALEŃCZUK & PSYCHODANCING

bilety: 95 zł – do 15.06, 110 zł – do 30.08, 130 zł – w dniu koncertu
miejsca siedzące (boczna trybuna): 170 zł – do 15.06, 190 zł – do 30.08, 200 zł – w dniu koncertu

Bilety do nabycia w salonach EMPiK i Sklepach MediaMarkt na terenie całego kraju oraz na stronach internetowych www.ebilet.pl, www.biletin.pl, www.eventim.pl i www.ticketpro.pl

Rezerwacje: bilety@o2.pl



Praca znowu jest chora

Przełom kwietnia i maja to tradycyjny czas związkowych pielgrzymek do sanktuariów w Licheniu i Kaliszu. W Licheniu 29 kwietnia wśród dziesięcioletniej rzeszy związkowców nie zabrakło przedstawicieli dolnośląskiej „Solidarności”. Była to już XIII Ogólnopolska Pielgrzymka NSZZ „Solidarność” do Matki Bolesnej Królowej Polski.

Z kolei 1 maja w Kaliszu ważne słowa na temat pracy w Polsce skierował do pielgrzymów którzy przybyli do tamtejszego sanktuarium Św. Józefa skierował ks. biskup Stanisław Napierała:

Szanowni drodzy państwo przedstawieni przez Księdza Proboszcza Prałata Jacka, Kustosza Sanktuarium, przedstawicieli i duszpasterze robotników ludzi pracy, rolników, przedsiębiorców, pracodawców. Siostry, osoby konsekrowane, kochane dzieci, pielgrzymi, bracia i siostry, wszyscy tu zgromadzeni.

Święty Józef, mężczyzna potrzebny na XXI wiek. Tak nazwaliście św. Józefa w kolejne swojej pielgrzymce w dniu 1 maja. Wiem, że to określenie wam się podoba: mężczyzna na XXI wiek. Patron na nasze czasy – mówił bł. Jan Paweł II. Św. Józef jest właściwie ciągle odkrywany. Od początku poprzez całe dwadzieścia wieków, ciągle na św. Józefa ludzie patrzą z jakiegoś aspektu nowego. Jaka to bogata postać. Dzisiaj ten mężczyzna na XXI wiek, ten patron na nasze czasy.

Jest to także wzorzec pracujących. Praca. Ona tu zabrzmiiała dzisiaj już w różnych jakby tonacjach, nieraz przerażających. Więc również i ja poświęcam to rozważanie pracy, bo praca znowu jest chora. Była chora w PRL-u i dziś w kapitalizmie choruje. Potrzeba jest pracy nad pracą – jak mawiał bł. Jan Paweł II. Potrzeba refleksji nad pracą. Który dzień bardziej jest odpowiedni do tej refleksji, niż dzień 1 maja? Dzień, w którym wspominamy św. Józefa, rzemieślnika, patrona ludzi pracy, nazywanego wzorem pracujących. Św. Józef łączył dwie podstawowe rzeczywistości: pracę zawodową z troską o życie rodziny, rodziny naszego Zbawiciela. Ta jego działalność nosi na sobie poniekąd pieczęć Boga. Bóg potwierdza w św. Józefie i wartość pracy, i jej odniesienie do rodziny.

Praca w pojęciu chrześcijańskim nie jest karą lecz błogosła-

wieństwem. Jest fundamentalnym dobrem danym człowiekowi przez Boga Stwórcę. Dzięki pracy człowiek staje się współpracownikiem Boga w dziele stworzenia. Trzeba bowiem pamiętać, że Bóg

dowanie wspólnoty ludzkiej, poczynając od tej pierwszej i podstawowej wspólnoty, jaką jest rodzina. Ostatecznie celem pracy jest chwała Boga. Wymienioną zasadę łamano w okresie PRL-u,



FOT. MARIAN MACIEJER

nie stworzył świata któryby od pierwszej chwili swojego istnienia odpowiadał tej doskonałości, jaką On, Bóg, dla niego zamierzył, lecz stworzył świat w stanie rozwoju i dążenia do osiągnięcia tej doskonałości. Przez pracę uzdolnił człowieka do współdziałania ze sobą w rozwoju świata i dążenia do owej finalnej doskonałości. Dzięki pracy mogą też ludzie rozwijać się i sobie wzajemnie pomagać.

Praca jest dobrem. Jest darem Boga. I wiemy, że praca jest zadaniem. Patrząc na pracę jako na zadanie wszyscy, zarówno pracodawcy i pracownicy, winni kierować się zasadami moralnymi. Pierwsza z tych zasad mówi, że praca nie jest celem, lecz środkiem i narzędziem do celu. Praca jest dla człowieka a nie człowiek dla pracy. Celem pracy jest rozwój człowieka i bu-

kiędy pracę wnoszono do rangi jakby bożyszczka. Wielu z nas do dzisiaj pamięta tak zwane czyny społeczne, rekordy pracy, przodowników pracy. Wszystko to było sztuczne, celebrowane, mocno związane z dniem 1 maja. A w kapitalizmie też jest łamana zasada, że praca jest narzędziem i środkiem do celu a nie celem.

Obecnie w Polsce i nie tylko w Polsce pracą się manipuluje, w rezultacie czego praca przestaje być środkiem a staje się celem. Praca przesłania wszystko, nawet Ojczyznę. Liczy się tylko praca. Dzisiaj wielu Polaków, zwłaszcza młodych, wyjeżdża w poszukiwaniu pracy za granicę. Dla nich Polska, Ojczyzna, gubi znaczenie. Ojczyzną dla nich, jeśli jeszcze to pojęcie zachowują, jest miejsce, gdzie znajdują pracę.

We współczesnym polskim kapitalizmie łamana jest także

zasada sprawiedliwości. W sferze wynagrodzenia za pracę pojawiły się kominy płacowe. Są w Polsce ludzie, którzy – wierzyć się nie chce – zarabiają miesięcznie kilkaset tysięcy złotych, i są tacy, którzy miesięcznie zarabiają kilkaset złotych. Jedni i drudzy są Polakami. Jedni i drudzy są ludźmi. Jedni i drudzy mają rodziny. Czym usprawiedliwić tak ogromne różnice w płacach? Nie widać przecież znowu takich geniuszy, od których talentu i aktywności zależałby wysoki poziom dobrobytu naszego społeczeństwa! Poziom usprawiedliwiający takich honorariów, sięgających niemal Nagrody Nobla.

Innym zjawiskiem znanym i tolerowanym w Polsce, będącym wynikiem łamania moralności, jest krzywda, krzywda wyrządzana szarym obywatelom przy wypłacaniu należnego im wynagrodzenia za pracę. Czyż nie jest krzywdą odprowadzanie składki ubezpieczeniowej od najniższego wynagrodzenia i przekazywanie

reszty w osobnej kopercie? Co mają robić ci pracownicy? Odezwać się, protestować? Z lęku przed jeszcze gorszym, to jest utratą pracy w ogóle, wołają milczeć. A jaką będą otrzymywać w przyszłości po długich latach pracy emeryturę? Czy to nie będzie emerytura głodowa?

Trzeba też zdecydowanie powiedzieć,

że w Polsce jest za mało pracy, stanowczo proporcjonalnie mniej, niż w innych krajach Unii Europejskiej. Poziom bezrobocia – ile w Polsce wynosi? 10, 11 %? Chyba trzeba powiedzieć 20%, tak 20%, bo ta reszta pojechała za pracą za granicę. Nie mogli jej tu znaleźć. Gdyby byli tu, dociągnęliby z tych 10-11% do 20% bezrobocia. Za mało jest w Polsce pracy. Nie starcza jej dla tych, którzy chcieliby pracować. Nie starcza jej głównie dla młodych. Tymczasem mają wszyscy przymusowo pracować dłużej. No dobrze, ale kto im da pracę, zwłaszcza gdy będą zbliżać się do pięćdziesiątki? Kto im da pracę? Im więcej lat w życiu, tym trudniej o pracę. Przymus pracy rozciągnięty ustawowo na wszystkich obywateli do 67 roku życia jest w obecnych realiach nie wykonalny.

I dalej, dziś po niewiele latach, jakie upłynęły od procesu tak zwanej prywatyzacji, widzimy, że zwiększanie liczby miejsc pracy w Polsce zależy przede wszystkim od podmiotów obcych. To one stały się w skutek tak zwanej prywatyzacji właścicielami głównych gałęzi i sektorów gospodarki. Mają pakiet większościowy, decydują. One decydują co, ile i na jakich warunkach będzie w Polsce produkowane, one decydują. A od wielkości i różnorodności produkcji zależy przecież przede wszystkim liczba miejsc pracy. Dziś widać, jak wielka była wyprzedaż Polski pod szyldem prywatyzacji i jak w konsekwencji uzależniła ona nasz kraj. Czyż to normalne, że dziś polski rząd musi niemal zawsze pytać o zgodę wielkich w Unii Europejskiej? Czyż nie jest to zależność posunięta do niebezpieczeństwa powolnego tracenia niepodległości i wolności?

Bracia i siostry, w pierwszą rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II pragnę w to rozważanie włączyć dwa wątki, dwa sformułowania o pracy zaczerpnięte z Encykliki Laborem Exercens.

Pierwsze: Człowiek od początku jest przez Stwórcę powołany do pracy. Praca wyróżnia człowieka wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą. Tylko człowiek jest zdolny do pracy. Ona wypełnia jego wychowanie na ziemi, dzięki temu praca nosi na sobie szczególnie znamię człowieka i człowieczeństwa. Jak wielka jest praca w rozumieniu Jana Pawła II i jak trzeba przykładać do niej zasady moralne.

Drugie sformułowanie: Chrześcijanin, łącząc pracę z modlitwą niech wie, jakie miejsce jego praca zajmuje nie tylko w postępie ziemskim, ale także we wroście Królestwa Bożego, do którego wszyscy jesteśmy wezwani. Czyli przez pracę, tu na ziemi, idziemy do nieba. Przez pracę tu, w ojczyźnie ziemskiej, idziemy do Ojczyzny Niebieskiej.

A teraz zwróćmy się do św. Józefa tak, jak zwraca się dziś do niego Kościół w modlitwie brewiarzowej prosząc go o orędownictwo u Boga w trudnych sprawach ludzi pracy:

Jozefie święty, wzorze robotników, przez własny przykład uczysz swoich braci jak znojne trudy i warsztaty pracy poświęcić Bogu. Wspomóż biedaków, daj zgłodniałym chleba, pojednaj wrogów, połóż kres niezgodzie, a w całym kraju niech rozkwitnie w pełni prawo Chrystusa.

ŹRÓDŁO: KAI, OPR. MR

„Bywa głód większy niż łaknienie chleba”

► *cd. ze str. 2*

Z ogromną wdzięcznością za solidarność, za gotowość okazania uczuć Polsce, za poświęcenie i poczucie wspólnoty. Dziękuję bardzo. – Ewa Stankiewicz – dziennikarka

Od czasów reaktywacji Związku w 1989 r. nie było chyba w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności” tak podniosłego nastroju i ruchu, od rana do późnego wieczora.

Jednocześnie przecież pracowały wszystkie biura związkowe,

Aż przyszedł moment, gdy do sztafety protestu postanowiły włączyć się kobiety. I oto Ola Lamorska, Irena Skibniewska-Kozak i Krystyna Śliwińska rozpoczęły w Nowej Rudzie od 15 maja pisać kolejny rozdział tej historii.

Kobiety w Nowej Rudzie mówią, udzielając wywiadu portalowi doba.pl:

W moim odczuciu zabija się tożsamość narodową, uczy się być kosmopolitą, a to co jest związane z patriotyzmem – jest traktowane jako nacjonalizm. Nazywane jest

Polakowi robi się bardzo wielką krzywdę. Temu, który zna historię i temu, który ma dzieci. Największą krzywdę robi się jednak młodym ludziom, dla których przedmioty humanistyczne dopiero w liceum są ucztą ducha. W gimnazjum uczeń nie przyjmie tych treści tak emocjonalnie i nie będzie odnosił treści nauczania, mówię tutaj o historii, jako treści, które kształtują jego tożsamość. – Ola Lamorska z Wrocławia.

Protest jest wyrazem sprzeciwu wobec takiej, a nie innej, czyli

wielce szkodliwej polityki obecnego rządu w stosunku do szkół, ale w innych dziedzinach też są ogromne niedomagania. To co się dzieje obecnie w szkołach, nazywam haniebnym procederem wynaradawiania młodzieży. Jako że szkoła jest takim miejscem, gdzie powierzamy swoje dziecko wychowawcy, szkole i spodziewamy się, że tam formacja będzie właściwa. Po coś jest nasza tradycja, kultura,



Uczestnicy protestu głodowego w Nowej Rudzie

a jeszcze toczyły się pełną parą przygotowania do wyjazdu na demonstrację emerytalną.

(...) Wierzę, że już niedługo te wyspy archipelagu wolności połączą się w wielki Kontynent Polski Solidarnej, godnej i dumnej – Jacek Świat, poseł na Sejm RP

Przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso zapewnił głodującym wszelkie możliwe warunki i środki do właściwego funkcjonowania. Najważniejsze było to, że ten protest udało się należycie nagłośnić i dzięki udostępnieniu sali konferencyjnej, przyciągnąć szerokie rzesze ludzi do tej pory niezaangażowanych w sprawę obrony polskiej szkoły.

Bardzo wiele komisji zakładowych „Solidarności” czynnie wspierało tę akcję. W komunikatach wydawanych codziennie przez głodujących, a zamieszczanych m.in. na stronie internetowej ZR te fakty są dokładnie opisane.

Niezwykłą niespodziankę sprawił protestującym Pan Jacek Edmund Zasada, pisząc na tę okoliczność piękny wiersz pt. „Przesłanie uczestnikom strajku głodowego we Wrocławiu” (tytuł artykułu to właśnie cytat z tego utworu).

to wręcz faszyzmem. Zabija się w nas polskość. To co zamierzał zrobić z nami Hitler, to o to stara się właśnie nasz polski rząd. To jest coś strasznego! Młode pokolenie, które teraz właśnie uczy się w szkołach średnich, ono już spostrzega te rzeczy i się buntuje. Jak jestem na manifestacjach w Warszawie, to ja widzę, ile tam jest młodzieży, a kiedyś tak nie było. Zaczyna kształtować się jakby podziemne społeczeństwo obywatelskie, które jest przez rząd wykpiwane, wyszydzane i mówi się o nim bardzo negatywnie. A to jest przecież Polska, prawda? – Irena Skibniewska-Kozak, emerytowana nauczycielka z Bielawy.

Jak chodziłam zbierać te podpisy, zatrzymywali się studenci i brakowało mi długopisów. Każdy podpisywał i popierał, mówili, że „W obronie historii tak!” Także młodzież gimnazjalna przychodziła do solidarności, brali pliki ulotek i szli na Rynek zbierać podpisy. Nauczycielką jestem od 30 lat, ale to, co w tej chwili robi MEN z programem nauczania, odniosę się tu do historii, to jest po prostu nie do przyjęcia. Ja myślę, że każdemu

historia i względem tego wszystkiego powinniśmy mieć szacunek. To nas też kształtowało. Ktoś za Polskę umierał! Ja myślę, że patos jest tutaj jak najbardziej na miejscu i nie wstydzę się tego. Ktoś ginął, ktoś o naszą wolność walczył, dzieci z Wrześni były bite za mówienie pacierza w języku ojczystym i to wszystko się składa na to co nazywamy Polską, co nazywamy polskością” – Krystyna Śliwińska, polonistka z Dusznik-Zdroju.

Koleżanki mają wsparcie we wszystkich miastach dawnego województwa wałbrzyskiego, gdzie upowszechnia się informacje o proteście poprzez akcje ulotkowe.

Ten protest, jak wspomniałem na początku, dotyczy nie tylko historii. Wpisuje się w szerszy kontekst. Odsłania nihilizm obecnych władz, ich arogancję i butę. Minister edukacji nie podejmuje rozmów z protestującymi, większość centralnych mediów nie zauważa głodówki.

A oni na nowo piszą najnowszą historię Polski.

Janusz Wolniak

Teksty wyróżnione kursywą na stronie 2. pochodzą z książki pamiątkowej protestu głodowego.

PRZESŁANIE UCZESTNIKOM STRAJKU GŁODOWEGO WE WROCŁAWIU maj 2012

Bywa głód większy niż łaknienie chleba
ból większy także, niż żołądka ssanie.
To głód wolności i prawdy potrzeba.
Serca polskiego to głód i wołanie.

Tysiąc lat, naród nad Odrą i Wisłą
ocalił imię swoje pośród pożóg,
czyny składając w czar szlachetny kryształ,
a pamięć dobrą w święte urny grobów.

Stajemy w godnym, głodowym proteście,
w imię kultury narodowej bytu.
Przeciw niszczącym w wiarołomnym geście,
narodu pamięć i honoru tytuł.

Nie uda się wam, wy którzy rządzącie,
dokonać zbrodni nikczemnego dzieła,
skruszenia kształtu, barw naszych rozmycia.
Pogrzebu Polski. Jeszcze nie zginęła!

Ojczyznę biorąc, jako <postaw sukna>,
chcecie interes zbić na tym nierządzie.
Ta buta jutro okaże się smutna.
Kpicie z historii? Ona was osądzi.

To, co wam zdaje się nienormalnością,
jest dobre, prawe, ceną krwi zdobyte,
błyszczące w dziejach swoją wspaniałością,
piórem spisane, w kamieniu wyryte.

My nie wyprzemy się wiary w kościołach,
prawdy o wielkich dziejów bohaterach;
niech dzieci zawsze mają polskie szkoły,
czytać się uczyć na polskich literach.

Nie kupczcie ziemią, nie zdradzajcie kraju,
nie niszczone mowy, historii nie kłamcie,
nie ośmieszajcie cnego obyczaju.
Tego, co wielkie w Polakach, nie łamcie.

Wolnych nie zniszczy arogancja władzy,
ust nam nie zamknie, karku nam nie zegnie,
Kraj oczyścimy z smrodliwej zarazy,
przeklęte kłamstwo w końcu też polegnie

Miłość Ojczyzny wymaga ofiary,
by żyzną była rodaków serc gleba.
Wierzmy w Polskę, w jej dumne sztandary.
Ta wiara większa niż głód kromki chleba.

Jacek Edmund Zasada

Patriotyczna majówka

Blisko 500 dolnośląskich pielgrzymów weszło 1 maja na śląski szczyt, aby zgodnie z wieloletnią tradycją uczcić w ten sposób Święto Pracy oraz pomodlić się za Ojczyznę. W tym roku po raz pierwszy

zabrakło lekko chorego ks. Stanisława Orzechowskiego, który od wielu dziesięcioleci prowadzi wrocławian na tę ponad 700 metrową górę.

Z leżącego u stóp góry kościół św. Anny po mszy św.

rozpoczęła się wędrówka pod hasłem „Witaj Majowa Jutrzenko”. Zaraz za krzyżem, flagami maryjnymi i polskimi, za znakami duszpasterstwa akademickiego Wawrzyny podążyło ponad 500 pielgrzymów. Najmłodszy miał osiem miesięcy, najstarszy ponad 65 lat. Nabożeństwo majowe jak i całą pielgrzymkę poprowadził ks. Jan Opala proboszcz parafii św. Wawrzyńca. Na widok nadciągającej majowej burzy powiedział, że należy cieszyć się deszczem tak potrzebnym na wiosnę. Krótki intensywny deszcz nie popsuł humoru pielgrzymom, którzy stojąc przy śląskim niedźwiedziu podziwiali panoramę Dolnego Śląska.

Już 2 maja ulice, okna i balkony zostały ozdobione biało-czerwonymi barwami.

Dolnośląskie uroczystości podpisania Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się tradycyjnie pod Panoramą Raclawicką. Delegacje władz państwowych, samorządowych, służb mundurowych, organizacji i stowarzyszeń patriotycznych i historycznych wraz z uczniami złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą pierwszą polską i europejską konstytucję. Jak przypominano tym dokumentem powołano polskie wojsko, które ma stać na straży Ojczyzny i ma być utrzymywane dla jej dobra.

W radosnym pochodzie uczestnicy uroczystości udali się do wrocławskiej katedry. Arcybiskup Marian Gołębiewski w okolicznościowym kazaniu podkreślił, że 3 maja obchodzimy też święto NMP Królowej Polski a w historycznej konstytucji zapisane są prawa i wolności obywatelskie. Stosowana obecnie dyscyplina poselska podczas głosowań często łamie sumienia reprezentantów narodu – podkreślił metropolita wrocławski.

Pod monumentalnym pomnikiem króla Bolesława Chrobrego

spotkali się przedstawiciele organizacji prawicowych i patriotycznych oraz kibice Śląska Wrocław, bo jak mówią kochamy swoją drużynę i kraj w którym żyjemy. Głównym hasłem przemarszu, zakończonego pod budynkiem Sky Tower, było żądanie upamiętnienia we Wrocławiu Żołnierzy Wyklętych, a więc i tych pochowanych na Cmentarzu Osobowickim poprzez nadanie ich imienia nowo wybudowanemu rondowi pod najwyższym budynkiem miasta.

8 maja wieczorną uroczystością na cmentarzu Wojska Polskiego przy ulicy Grabiszyńskiej upamiętniono kolejną rocznicę zakończenia II Wojny Światowej. Oprócz kwiatów pod monumentalnym krzyżem uczestnicy uroczystości zadbali, aby na każdej mogile zapłonął symboliczny znicz pamięci. W ten sposób uhonorowano i dowódcę obrony Helu z 1939 roku jak i nieznanego żołnierza, który poległ w ostatnich dniach wojny.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

Olimp 30 maja



Zapraszamy serdecznie na uroczystość 70. rocznicy aresztowania członków Polskiego Ruchu Oporu OLIMP w wojennym Wrocławiu (Wrocław-Szczepin, 30 maja 2012 r.). Warto przypomnieć, że tajną organizację OLIMP tworzyli w latach 1941-1942 Ludzie z Literą „P” wywodzący się z okolic Kępna i Ostrzeszowa świadczący niewolniczą pracę na rzecz Niemiec oraz przedstawiciele Polonii Wrocławskiej-Polacy spod Znak Rodła. Wysokie poddasze na 4 piętrze przy Jahnstr.19 (dziś ul. Sokolnicza) było mieszkaniem zajmowanym przez Romana Wyderkowskiego. Latem 1941 r. uformowała się konspiracyjna organizacja, której zadaniem stało się zainicjowanie kontaktów z polskimi robotnikami we Wrocławiu, działania na szkodę wojennej gospodarki III Rzeszy w zakładach pracy, gromadzenie informacji o znaczeniu gospodarczym i wojskowym, sporządzanie map i szkiców.

Pomniki poświęcony ludziom, którzy złożyli najcenniejszą ofiarę własnego życia za Ojczyznę znajduje się na Osiedlu Szczepin w pobliżu placu Jana Pawła II i upamiętnia osoby aresztowane przez gestapo. 5 czerwca 1942 r. nastąpiła bowiem całkowita dekonspiracja i aresztowanie 100 Polaków, których – po torturach – wywieziono na śmierć do niemieckich obozów koncentracyjnych – Auschwitz Birkenau, Mauthausen, Gross-Rosen, Sachsenhausen, Ravensbrück.

Organizatorzy uroczystości Tadeusz Szczyrbak z Rodziny Rodła Wrocław oraz prof. Ireneusz Józwiak ze Stowarzyszenia Oświaty i Wychowania planują organizację dalszych inicjatyw upowszechniających zwłaszcza wśród młodzieży pamięć o tych wydarzeniach m.in. poprzez organizację multimedialnych lekcji historii o organizacji OLIMP.

Uroczystości rocznicowe odbędą się 30 maja przy pomniku

Polskiego Ruchu Oporu OLIMP (róg ulic Sokolniczej i Zelwerowicza) o godzinie 10.

O godzinie 11.30 w sali konferencyjnej Cuprum Novum odbędzie się część artystyczna oraz wystąpienia zaproszonych gości.

W rocznicę kanonizacji



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

W pierwszą niedzielę czerwca w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju na wrocławskich Popowicach odbędzie się Msza Św. w intencji „Solidarności”. 2 lata temu w Warszawie kanonizowany został ks. Jerzy Popiełuszko.

Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków „Solidarności”. Gorąco prosimy o przybycie delegacji związkowych ze sztandarami.

Msza przy Alei Pracy

Serdecznie zapraszamy 17 czerwca o godzinie 12 na Mszę Świętą w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia przy Alei Pracy we Wrocławiu w intencji byłych internowanych, aresztowanych oraz więźniów politycznych w okresie minionej epoki.

Prosimy gorąco o uczestnictwo pocztów sztandarowych organizacji związkowych, instytucji, stowarzyszeń.

Byli internowani

Duszpasterstwo Ludzi Pracy Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

„Z obłoków jasnych zejdźcie, Aniołowie,
z rzeszą zbawionych śpieszcie na spotkanie...”

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu składa wyrazy współczucia
Andrzejowi Szpikowi wraz z Rodziną z powodu śmierci

Taty

Łączymy się z Państwem w bólu po stracie bliskiej Osoby.
Przyjaciele z „Solidarności” Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

„Zmarli opuszczają nas, ale my ich nie opuszczamy.”
Henryk Sienkiewicz

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu składa wyrazy współczucia
Piotrowi Knysakowi wraz z Rodziną
z powodu śmierci

Taty

W swoim smutku, cierpieniu i żalu pozostanie pełni wiary
i nadziei w to, że Pan nie odmawia Swej opieki tym,
których utwierdza w Swojej miłości...
Przyjaciele z „Solidarności” Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Wizerunek kontra wolność słowa

Wizerunek to dla pracodawcy niewątpliwie rzecz ważna. To, jak firma widziana jest przez klientów czy potencjalnych kooperantów, może zaważyć na jej rozwoju. Firmy chwalą się nowoczesnymi technologiami, poszanowaniem środowiska naturalnego, designerskimi salonami obsługi klienta, często zapominając, że dobrą reputację należy budować również przez poszanowanie praw pracowniczych.

Bo któż jest w stanie wystawić zakładowi pracy bardziej obiektywną opinię jeśli nie zatrudnieni w nim ludzie? Jeżeli więc pracodawca pozostaje fair w stosunku do załogi, może spodziewać się superlatyw. Jeśli nie – musi przygotować się na ostrą falę krytyki.

Na portalach internetowych umożliwiających dodawanie opinii o pracodawcach, jak na przykład na gowork.pl, wrze. Pracownicy

coraz częściej w bardzo krytycznych słowach opisują warunki pracy i wewnętrzną atmosferę w zakładach. Skarżą się na niesprawiedliwych przełożonych, wytykają uchybienia w przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa i przeciwpożarowych, obrazują poziom warunków sanitarnych i zaniedbania techniczne.

Przez zarządy firm najczęściej opinia pracowników uznawana jest za szkalującą i mijającą się z prawdą. Próbuje bronić swego wizerunku za wszelką cenę, strasząc załogi kierowaniem do prokuratury wniosków o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 212 §1 k.k. Tym samym uciszają pracowników, którzy w obawie przed odpowiedzialnością karną usuwają swoje wpisy.

Takie sytuacje coraz częściej obserwujemy w naszych zakładach pracy – mówi Mirosław Chołda,

przewodniczący Komisji Związkowej przy FCB Röben – w zeszłym roku zorganizowaliśmy pod zakładem pikietę pod hasłem „Pracodawca mnie nie szanuje”, na którą zaprosiliśmy lokalne media. Artykuły o tym wydarzeniu pojawiły się później na regionalnych portalach internetowych, a w komentarzach pod artykułami rozgorzała dyskusja. Niektóre wpisy były naprawdę ostre, żaden jednak nie wyczerpywał znamion czynu zabronionego. Mimo to, spółka uznała te komentarze za szkalujące jej dobre imię i oskarżyła związki zawodowe o inicjowanie działań mających na celu utratę przez firmę dobrej reputacji. Złożyła także w tej sprawie doniesienie do prokuratury, żadne postępowanie nie zostało jednak wszczęte z braku podstaw.

Dziś podobna sytuacja dotyczy pracowników średzkiej Vibracoustic. Zachęceni anonimowością, jaką daje im Internet, zaczęli wyrażać swoje opinie o pracodawcy na jednym z portali. Przerażony skalą krytyki pracodawca zagroził postępowaniem karnym. W efekcie wpisy zostały usunięte (zapewne dzięki interwencji władz spółki u administratora portalu), ale pro-

blemy, o których pisali pracownicy pozostały.

– Pracownicy boją się odpowiedzialności karnej za swoje wypowiedzi, bo większość z nich nie wie, że jeśli wpis poczyniony na łamach portalu internetowego nie zawiera treści mogącej stanowić podstawę zniesławienia czy pomówienia, jego autor nie powinien niczego się obawiać. Jego wypowiedź mieści się bowiem w dozwolonych prawem ramach wolności słowa – twierdzi Andrzej Wandzio, przewodniczący Komisji Związkowej w Vibracoustic

– W przypadku, kiedy w takiej wypowiedzi nie ma wyzwisk czy groźb pod adresem konkretnych osób, jej autor nie narusza prawa, prezentuje jedynie subiektywną ocenę rzeczywistości, swój pogląd – i dodaje – negatywne opinie o zakładzie w sieci nie biorą się z niczego. Dobrze by było, gdyby pracodawca zamiast je tuszować, wziął je sobie do serca i próbował stworzyć tak pozytywną atmosferę, pod wpływem której, nikt o zakładzie nie mógłby powiedzieć czy napisać złego słowa.

MIRELLA CHOŁDA



Grupa działaczy z powiatu średzkiego podczas manifestacji w Warszawie (10 maja br.)

Prawo pracy

Czas pracy w zakładzie

Podstawowe uprawnienia jako przedstawicielstwa pracowniczego w gospodarowaniu czasem pracy, Kodeks pracy daje zakładowym organizacjom związkowym

Zgodnie ze Statutem NSZZ „Solidarność” zakładowymi organizacjami związkowymi są komisje zakładowe, komisje międzyzakładowe, komisje koordynacyjne działające w sytuacji połączenia pracodawców w jeden zakład, u których poprzednio działały zakładowe organizacje związkowe.

Zakładowa organizacja związkowa uprawniona jest do udziału w tworzeniu zakładowego prawa pracy dot. czasu pracy w aktach takich jak:

- zakładowy układ zbiorowy pracy,
- regulamin pracy,
- porozumienie dot. ustalenia wykazu prac szczególnie niebezpiecznych lub związanych z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym pracowników, którzy nie mogą być zatrudniani w nocy ponad 8 godzin (art. 151⁷ Kp.)

Najbardziej optymalne jest uregulowanie czasu pracy w za-

kładzie w zakładowym układzie zbiorowym pracy, charakteryzuje się szczególną trwałością, ponieważ dokonanie zmian musi być poprzedzone negocjacjami i zawarciem protokołu dodatkowego w trybie analogicznym jak układu zbiorowego pracy.

Pracodawca chcąc jednostronnie zmienić układ zbiorowy pracy, jeżeli nie uzyska zgody strony związkowej, musi dokonać wypowiedzenia uzp.

Najczęściej jednak regulacje dotyczące czasu pracy w zakładzie zamieszczone są w regulaminie pracy. W tym miejscu przypomnę, że do posiadania regulaminu pracy zobowiązani są pracodawcy zatrudniający co najmniej 20 pracowników. Oczywiście jeżeli zakładowy układ zbiorowy pracy reguluje kwestie czasu pracy to regulamin pracy nie musi zawierać postanowień w tej materii. Regulamin ustala pracodawca w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową,

z tym jednak, że jeżeli nie dojdzie do uzgodnienia treści regulaminu w ustalonym przez strony terminie, pracodawca uprawniony jest do samodzielnego wydania regulaminu pracy. Poważne kłopoty przy wydawaniu regulaminu mogą wyniknąć, jeżeli strony wspólnie nie zdołają ustalić terminu, po upływie którego pracodawca wobec nieuzgodnienia treści będzie uprawniony do samodzielnego wydania regulaminu.

W literaturze trwa spór odnośnie powyższej kwestii, z tym jednak, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 marca 2001 r. I PKN 320/00, OSNP 2002 nr 24, poz. 599 zajął jednoznaczne stanowisko stwierdzające, że pracodawca w takiej sytuacji nie może samodzielnie wydać regulaminu pracy. Regulamin pracy wydany w takiej sytuacji nie ma mocy wiążącej.

Lektura Kodeksu pracy pozwala na wyodrębnienie takich pojęć, jak:

- okres rozliczeniowy,
- systemy czasu pracy,
- rozkłady czasu pracy, których stosowanie winno się odbywać w uzgodnieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi.

Okresy rozliczeniowe wymienione w Kp określone w granicach „do” podlegają uzgodnieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi i tak:

- dla systemu podstawowego okres rozliczeniowy nie może wynosić więcej jak 4 m-ce,
- dla systemu równoważnego czasu pracy do 1 m-ca, a w szczególnych przypadkach do 3 m-cy, przy czym Kp nie definiuje „szczególnych przypadków”, pozostawiając tę kwestię niejako do uznania pracodawcy i strony związkowej,
- dla systemu równoważnego przy pracach uzależnionych od pory roku – do 4 m-cy,
- dla systemu równoważnego przy dozorcze urządzeń i zatrudnionych przy pilnowaniu do 1 m-ca,

- dla systemu czasu pracy w ruchu ciągłym okres rozliczeniowy może wynosić do 4 tygodni.

Uzgodnieniu z z.o.z. podlega wprowadzenie systemów czasu pracy, takich jak:

- podstawowego,
- równoważnego,
- w ruchu ciągłym,
- skróconego czasu pracy dla pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie szkodliwych (art. 145 Kp.).

Pod pojęciem rozkładu czasu pracy należy rozumieć godziny rozpoczęcia i kończenia czasu pracy w dobie oraz dni pracy w tygodniu. W układzie zbiorowym pracy bądź też w regulaminie pracy powinny się znaleźć rozkłady czasu pracy. Pożądane jest wprowadzenie zapisu o możliwości stosowania pracy zmianowej, która prawnie jest możliwa w każdym ww. systemie czasu pracy.

Kluczowym dla z.o.z. jest artykuł 150 Kp., który rozstrzyga kwestię ustalania systemów, rozkładów czasu pracy i okresów rozliczeniowych. Chcąc uniknąć przepisania in ekstenso treści tego artykułu, rekomenduję p.t. czytelnikom dokładną jego lekturę.

STEFAN KIESZ

Z wizytą w Wiesbaden

Współpraca z niemieckimi przyjaciółmi przynosi konkretne owoce

W dniach 20 do 24 kwietnia delegacja ZR na czele z przewodniczącym Kazimierzem Kimso i zastępcą Marią Zapart wybrała się do Wiesbaden na zaproszenie Prezesa AWO (Arbeiterwohlfahrt) okręgu Wiesbaden, Wolfganga Stasche, do uczestnictwa w oficjalnym otwarciu nowo wybudowanego ośrodka opiekuńczego Konrad-Arndt dla osób starszych i ofiar wypadków z urazami mózgu. Sto dwadzieścia pokoi jednoosobowych (20m²) z łazienką, szafką na listy i dzwonkiem u wejścia, zapewnia prywatność mieszkańca. Koszt inwestycji: 15 milionów Euro. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością prezydent miasta, przedstawiciele władz krajowych, samorządowych i liczni goście.

Szczególne powitanie skierował Wolfgang Stasche do delegacji Związku Zawodowego

sche trwa już 20 lat. Cieszymy się, że członkowie naszego Związku zasilą kadry pracowników w tym ośrodku. AWO od początku swego istnienia (ponad 90 lat) nastawione jest na świadczenie usług

pracy z wynagrodzeniem zgodnym z niemieckimi normami.

Na kolacji pożegnalnej



FOT. DANUTA UTRATA



FOT. DANUTA UTRATA

udało. Gmina żydowska liczy tu 300 osób a wliczając okolice – 800 osób. W prasie lokalnej była notatka z tej wizyty i zdjęcie naszej delegacji. Innym razem nasz organizator – Wolfgang zawiózł nas do miejscowości Eberbach, niedaleko Wiesbaden w dolinie Renu, gdzie oprowadzeni przez przewodniczkę zwiedziliśmy dawny klasztor cysterski, dziś obiekt turystyczny znany z tego, że wykorzystano jego wnętrza w filmie „Imię Róży”. Tu, jak we Wrocławiu: zieleń i kwiaty urzekały świeżością. A pod okazałym drzewem, na trawce z tabliczką „P” Hunde. Na smyczy czekał na swego pana pies – labrador.

STANISŁAW PANKANIN



FOT. DANUTA UTRATA

„Solidarność” z Regionu Dolnego Śląska na czele z przewodniczącym Kazimierzem Kimso, która na tę uroczystość specjalnie przybyła.

Poproszony o zabranie głosu nasz Przewodniczący pogratulował zarządowi AWO sukcesu, bo w ciągu 15 miesięcy od podstaw wybudowano przedszkole dla 120 dzieci na dawnym miejscu, gdzie zburzono hotel AWO i ten ośrodek opieki paliatywnej, podkreślając, że współpraca Dolnośląskiej Solidarności z Wiesbaden pod patronatem Wolfganga Sta-

chorem i potrzebującym opieki. Życząc pomyślności Kazimierz Kimso podarował ośrodkowi naszego „Solidariusza” – dobrego duszka; symbol solidarności i zwycięstwa.

Do obecności naszej delegacji nawiązała również pani dyrektor tego centrum, Hannelore Richter. Powiedziała wprost, iż to, że ośrodek ten w terminie zacznie funkcjonować zawdzięczamy również „Solidarności”, dzięki któremu pozyskaliśmy fachowy personel pielęgniarski, który tutaj znalazł pewne miejsce

w restauracji usytuowanej nad brzegiem Renu, w miejscu, gdzie kiedyś stacjonował legion rzymski, wręczono nam dziewięć kopert z tekstami umów o pracę dla naszych koleżanek i kolegów. Proces załatwiania formalności jest w toku.

Wolny czas wykorzystaliśmy, dzięki pomocy Wolfganga Stasche, na wizytę w synagodze, do której uczęszczają niektórzy pracownicy AWO, a zamówił tę wizytę nasz Przewodniczący, chcąc bliżej poznać życie Narodu Wybranego w Niemczech. To się



FOT. DANUTA UTRATA

Dzieciuchy kontra Staruchy

W sobotę 12 maja na basenie przy Dolnośląskim Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 13 dla Niewidomych i Słabowidzących odbyły się I Mistrzostwa Dolnośląskiej Solidarności w Pływaniu.

Zawody zostały rozegrane w 2 blokach, a otworzył je dyrektor Ośrodka - Robert Warchalewski. Atmosferę zawodów podgrzewał z mikrofonem Jacek Osuch (pracownik ośrodka).

Na starcie stanęło 18 zawodniczek i zawodników reprezentujących dolnośląską „Solidarność”, a w drugim bloku o godzinie 13:00 rozpoczęły się zawody klas II i III szkół podstawowych z Wrocławia.

I blok zawodów – konkurencje:

- 50 m stylem dowolnym
- 50 m stylem grzbietowym
- 50 m stylem klasycznym
- 100 m stylem zmiennym oraz sztafety
- 4x50 m stylem dowolnym „Dzieciuchy na Staruchy”

- 4x50m stylem zmiennym „Oświata na Resztę Świata”

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz bony upominkowe Dechatlon.

Dzieci ze szkół podstawowych wystartowały o godz. 13:00. Do zawodów zgłosiło się około 40 uczestników. Dla większości z nich były to pierwsze zawody w życiu. Emocje były ogromne zarówno na starcie jak i na trybunach. Zwycięzcy konkurencji otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne upominki.

II blok zawodów - konkurencje:

- 25m stylem dowolnym
- 50m stylem grzbietowym

Organizatorzy: Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, KM POiW NSZZ „Solidarność” Wrocław- Krzyki, KM POiW NSZZ „Solidarność” Wrocław-Krzyki.

Serdeczne podziękowania składamy Panu Robertowi Warchalewskiemu – dyrektorowi Ośrodka.

RAFAŁ TOMCZAK



Śląsk mistrzem!

35 lat musiał czekać piłkarski Wrocław, aby po raz drugi w historii cieszyć się z mistrzostwa Polski. *Per aspera ad astra* czyli przez ciernie do gwiazd – tak można w wielkim skrócie scharakteryzować drogę wrocławian na sam szczyt. Wyśmienita runda jesienna sprawiła, że nad drugą w tabeli Legią Warszawa Śląsk miał 4 punkty przewagi. Początek rundy wiosennej był jednak nieudany w wykonaniu wrocławian. Przewaga szybko stopniała, Śląsk grał słabo i zdawało się, że z mistrzostwa nici. Na szczęście naszpikowana gwiazdami Legia grała jeszcze gorzej i przed ostatnią kolejką praktycznie nie liczyła się w walce o koronę najlepszej drużyny.

Śląsk po zwycięstwie nad Jagiellonią Białystok potrzebował już tylko jednego

zwycięstwa nad Wisłą, w Krakowie. Nie od dzisiaj wiadomo, że kibice obydwu drużyn żyją, ze sobą w zgodzie, także miejsce do świętowania okazało się idealne.

Blisko 6 tys. kibiców pojechało do Krakowa, aby na własne oczy zobaczyć jak Śląsk Wrocław zostaje mistrzem. Nie było jednak łatwo. Do 52 minuty to Ruch Chorzów cieszył się z mistrzostwa. Wtedy to właśnie po idealnym dośrodkowaniu Sebastiana Mili piłkę do bramki wpakował głową Rok El-sner. Wynik do końca meczu już się nie zmienił. Śląsk wygrywając w grodzie Kraka zapewnił sobie tytuł mistrzowski, odbierając go jednocześnie Wiśle Kraków, zatem „Umarł król, niech żyje król!” Hej Śląsk!

PAWEŁ CHABIŃSKI



Byliśmy w Kutnej Horze

W dniach 3-6 maja odbył się Rajd Dolnośląskiej Solidarności do Kutnej Hory i Pragi. Te dwie Perły Światowego Dziedzictwa wpisane na listę Unesco, przyciągają swą magią tłumy turystów z całego świata.

Na wycieczkę wybrali się związkowcy z Oławy, Oleśnicy i Wrocławia. Trzon grupy stanowili działacze oświatowej „Solidarności” lecz nie zabrakło również innych branż. Wczesnym rankiem spotkaliśmy się pod Zarządkiem Regionu i wyruszyliśmy „ku przygodzie”.

Po krótkiej przerwie spędzonej na degustacji szlachetnych trunków przy browarze w Nachodzie (znany czeski browar z wieloletnią tradycją) dotarliśmy na parking w Kutnej Horze. Miłym zaskoczeniem okazały się nowe, 2-osobowe pokoje z węzłem sanitarnym, klimatyzacją i telewizorem.

Chwila oddechu, obiad i ruszamy zwiedzać miasto urzekające historią i architekturą.

Trzy godziny dreptania z górki pod górkę, to dla niektórych zdecydowanie za dużo. Jednak i tak część grupy zdecydowała poznać Kutną Horę przy blasku księżycy. A jest co zobaczyć.

Następnego dnia bladym świtem, o godzinie dziewiętej siedzieliśmy już w pociągu do Pragi. Wsiadka na Hlavní Nadrazi i znowu dreptanie. Organizator nie miał litości i oprowadził grupę dość wymagającą trasą. Wymęczeni, lecz także szczęśliwi wieczorem dotarliśmy do pensjonatu.

W sobotę, pomimo ostrzeżeń o burzach wybraliśmy się szlakiem przez góry i lasy nad wodę czyli okoliczny zalew. Niestety, część grupy wymęczona atrakcjami poprzednich dni i nocy skapitulowała w połowie drogi. Tych co zostali nagrodziły doznania w postaci niesamowitych widoków zalewu otoczonego wzgórzami oraz pięknymi lasami i polami. I znowu się udało bo deszcz zaczął padać przed samym pensjonatem.

Niedziela rozpoczęła się Mszą Świętą. Mieliśmy do wyboru godz. 7:00 w Katedrze Świętej Barbary i godz. 9:00 w Kościele Świętego Jakuba. Potem zostało trochę czasu na zakup pamiątek, obiad i powrót do domu.

RAFAŁ TOMCZAK

Organizator: Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”



*Uroczyście ślubuję rzetelnie i sumiennie
wykonywać obowiązki wobec Narodu,
strzec suwerenności i interesów Państwa,
czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny
i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji
i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej.*

Tekst ślubowania poselskiego



Głosowali, abyś pracował do śmierci



Wincenty Elsner

Ruch Palikota (okr. wrocławski)



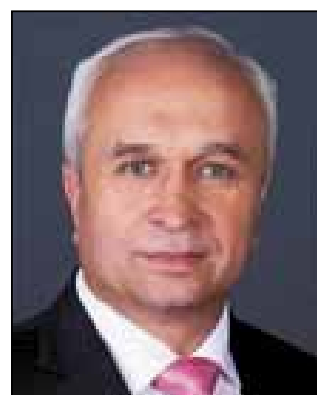
Stanisław Huskowski

PO (okr. wrocławski)



Michał Jaros

PO (okr. wrocławski)



Roman Kaczor

PO (okr. wrocławski)



Agnieszka Kołacz-Leszczyńska

PO (okr. wałbrzyski)



Marek Łapiński

PO (okr. wrocławski)



Izabela Mrzygłocka

PO (okr. wałbrzyski)



Sławomir Piechota

PO (okr. wrocławski)



Tomasz Smolarz

PO (okr. wałbrzyski)



Jakub Szulc

PO (okr. wałbrzyski)



Halina Szymiec-Raczyńska

Ruch Palikota (okr. wałbrzyski)



Monika Wielichowska

PO (okr. wałbrzyski)



Ewa Wolak

PO (okr. wrocławski)



Bogdan Zdrojewski

PO (okr. wrocławski)



Maciej Zieliński

PO (okr. wrocławski)